

Kult, Dziewczyna bez zęba na przedzie

Wybrałem Cię spośród milionów
Wybrałem tak jak mogłem wtedy najlepiej
Wpuściłem Cię do swego domu
Nie myślałem o tym co gdzie i kiedy
Ten dzień przywitał nas ulewą
W tym wietrze z syfu z listopada
Uciekłaś wtedy moją stroną lewą
To jeszcze jest głupota, czy już zdrada
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś nowego
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś straszego
Ten uśmiech Twój każdego ranka
Przypomnę sobie będąc w biedzie
Byłaś mi matką i kochanką
Dziewczyno bez zęba na przedzie
Zrobiłaś to co zrobić chciałaś
Kto dobrze wie nie musi pytać nic
Przyszłaś, ujrzałaś i wygrałaś
Zostałem tak jak stałem zupełnie sam
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś nowego
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś straszego
Poszłem w kanały z wieczora
Zaatakowała mnie zhora
Wykrzyknąłem do niej YYY...
Ona mi odrzekła YYY...
Kanały - to raj pod ziemią
Kanały - reszta to gnijące ścierwo
Kanały - z łodem tam pędź
Kanały - TPN 25
To już jest koniec tej groteski
Autobus życia w końcu dalej jedzie
Będę pamiętał Cię do grobowej deski
Dziewczyno bez zęba na przedzie
Wybrałem Cię spośród milionów
Wybrałem tak jak mogłem wtedy - najlepiej
Wpuściłem Cię do swego domu
Nie myślałem o tym co, gdzie i kiedy
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś nowego
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stanie się coś radykalnego
Czy myślałaś o tym co się stać może między nami dwojgiem
Tu stać się może coś nowego
Słuchaj, słuchaj, słuchaj mnie jeszcze
Tu stało się przecież coś dobrego.